

Nie trzeba nam Buddy ani Owsiaaka

17 października 2024

Afera wokół tzw. Buddy, autora kanału na YouTube zajmującego się organizowaniem loterii i pokazywaniem drogich samochodów powinna znów uzmysłwić nam, jak ważne są silne usługi publiczne. Gdzie słaba służba zdrowia, służby porządkowe, w tym policja, tam jak grzyby po deszczu przybywają różni „cudotwórcy”. Ich drobna pomoc rozdmuchiwana jest przez media jako gigantyczna, tak że cała reszta blaknie.



Kilka słów o aresztowanym

Kamil Labudda został aresztowany przez CBŚP. Wstępne informacje medialne spekulują o postawieniu mu zarzutów organizowania nielegalnych loterii i promowania hazardu wśród nieletnich. W internecie mówi się także o praniu brudnych pieniędzy czy oszustwach. Na czas pisania tego wpisu prokuratura nie postawiła mu jeszcze zarzutów. Twórca zgromadził na swoim kanale na YouTube ponad 2,4 mln subskrybentów oraz ma także całą rzeszę oddanych mu fanów.

Influencer zajmował się prezentowaniem widowni bardzo drogich samochodów, a jednocześnie rozbudzał w nich marzenia, że ten czy tamten samochód może być już niedługo ich. Wystarczy, że zakupią e-booka, który jednocześnie gwarantuje im los na loterii. Jest to swoiste obejście przepisów, bo jak widzimy, chętny na wygraną miał zakupić e-book, a los dostać niejako przy okazji. Oczywiście większości chodziło o tę wygraną i podobnie sprawa reklamowana była na jego social mediach, a e-book poruszany był marginalnie.

Śledztwa zaangażowanych internautów

Już od kilku miesięcy w internecie, między innymi na serwisie wykop.pl wielu użytkowników informowało o prawdopodobnych oszustwach „Buddy”. Sam twórca nie pozostawał im dłużny i często opowiadał, że będzie wysyłał do tych, co „oczerniają go” pozwy sądowe. Takie zapowiedzi pojawiły się w jego wrześnieowym wywiadzie dla innego twórcy internetowego – Żurnalisty –, gdzie stwierdził, że „poświęci swoje pieniądze na znęcanie się nad nimi”. Sam siebie prezentował jako ofiarę pomówień ludzi złośliwych i zazdroszczących mu sukcesów.

Kamil wsławił się też podczas powodzi na Dolnym Śląsku. Postawił wtedy w gminie Paczków domki letniskowe, które przeznaczone zostały dla powodzian, jako tymczasowe zakwaterowanie. Wiele mediów podało wtedy dalej tę informację, a pod materiałami dominowały komentarze niemal ekstatycznie zachwalające Labuddę. Podkreślano jego dobroć i stawiano go niejako ponad państwem, które zdaniem komentujących robiło niewiele.

Dość takich „cudotwórców”

Chociaż oceny tego jak zachowało się państwo wobec powodzi, mogą być różne, to czy można jego rolę stawiać obok jakiegoś influencera, który postawił kilkanaście domków letniskowych na paczkowskim stadionie? Całe zaangażowanie wojska, pogotowia, policji, straży pożarnej, a także innej pomocy dla powodzian ze strony państwa zostały przyćmione, przez tak wspaniały czyn Kamilka! Oczywiście wszystko po to by ten mógł zetrzeć z siebie wszelkie afery, które się po drodze do niego coraz bardziej przyklejały.

Nie bez powodu w tytule tekstu znajduje się wzmianka o Owsiaku – bo ten pupilek obecnie rządzących (nie ma co się okłamywać, że jest inaczej) został też przedstawiony jako wielki bohater, ponieważ »zorganizował zbiórkę« pieniędzy i około 40 mln zł

zostało przekazane dla powodzian. Kolejny raz media pod niebiosą wynosiły Pana Owsiaaka, jako wielkiego dobroczyńcę.

Sprawa WOŚP-u

Mamy więc przykłady dwojga bohaterów współczesnych czasów – człowieka, który zarabiał na loteriach i który miał promować hazard wśród nieletnich oraz człowieka, który zbierał pieniądze od innych Polaków. Natomiast sam fakt, że takie jednostki w ogóle się pojawiają, a w przypadku Owsiaaka uzyskują wsparcie strony rządowej, oznacza niebywałą erozję naszych usług publicznych, na rzecz różnych przedsięwzięć prywatnych.

O WOŚP słusznie wypowiedział się działacz społeczny Jan Śpiewak, mówiąc, że jest to impreza stanowiąca „PR dla bogatych”. Pieniądze zebrane przez fundację Owsiaaka to zaledwie parę procent budżetu na naszą służbę zdrowia. Jest to nieco paradoksalne, że nasza służba zdrowia jest chronicznie niedofinansowana, oddziały i całe szpitale są zamykane, a rząd lansuje się z influencerem Owsiaakiem, zamiast zwiększyć budżet na zdrowie. Natomiast pieniądze dla deweloperów na kredyt 0% – to od razu.

Słabe państwo to silni influencerzy

Zdążając do kolejnego ważnego aspektu tej całej sprawy – państwo pomaga, ponieważ taki jest jego obowiązek. Państwo pomaga najczęściej anonimowo, ratując codziennie życie w szpitalach, refundując leki, gasząc pożary itd. ani lekarz, który zoperował dziecko chore na raka, ani zastęp strażaków, który wyniósł staruszkę z psem z płonącego budynku, nie wychodzą do publiczności i ani nie oczekują, ani nie daje się im za to jakichś specjalnych względów – to są po prostu ich obowiązki.

Zupełnie inaczej jest natomiast w przypadku Buddy, Owsiaaka i

różnej maści innych „pomagierów”, filantropów czy dobroczyńców – tutaj im większa skala pomocy, tym większe znaczenie tych osób, im więcej przekazali środków (choćby i stanowiły 0,001% tego co wydało społeczeństwo poprzez państwo), tym bardziej rośnie ich ego, tym bardziej oni sami czują się ważni i tę swoją „ważność” wykorzystują do promocji siebie i swoich innych akcji, które nie są już dobroczynne.

Pytanie czego my chcemy – dobrego państwa, które robi to co do niego należy, od którego każdy może spodziewać się anonimowej pomocy, czy celebrytów-influencerów, którzy zrobią sobie selfie na tle waszej tragedii, by pokazać, jak bardzo pomogli?

Autorstwa: Rafał Majnert

Źródło: [FaktyiAnalizy.info](https://faktyianalizy.info)